

W Pan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

V. NOBBLIN



ROK • XV • Nr. 29.

Dnia 21 lipca • 1 9 2 9

RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MIRA

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA

BRACKA Nr 17.



Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie ZŁ 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH
L. Piętka, A. Płoski i G. Szołowski

„STRAŻAK”

Warszawa, Zarząd i Biuro sprzedaży: Królewska II, tel. 110-46 i 205-25

FABRYKA: Warszawa, ul. Syreny 3, telefon 110-55.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży:

Samochody pożarnicze rekwizytowe i cysterny na różnych podwoziach.

Sikawki motorowe przenośne i na wózkach 2-kołowych wydajności 600 do 1200 litr.

Drabiny mechaniczne dla celów montażowych i pożarniczych.

Sikawki ręczne, beczkowsy oraz wszelkie narzędzia i przyrządy pożarnicze.



Samochód ze zbiornikiem wodnym (wyrób własny)



Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 21 lipca 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

POWRÓT DO ZDROWIA.

Wojna światowa przerwała na długi czas działalność wielu pożytecznych instytucji, służących interesom nie tylko poszczególnych narodów, ale całej ludzkości.

Linje frontów, które przegrodami ognia i żelaza podzieliły świat cały na dwa wrogie obozy, pragnące zniszczyć się wzajemnie i wysilające w tym kierunku nie tylko mięśnie żołnierzy, ale w równej, a może większej mierze mózgi techników, uczonych i wynalazców, przerwały nici, łączące pomiędzy sobą narody na polu wspólnej pracy pod hasłem wspólnych całej ludzkości ideałów.

A i wewnątrz tych obozów zamarła praca w całym szeregu dziedzin; chęć wytrwania, chęć zwycięstwa za wszelką cenę — skierowały wszystkie wysiłki ludzkości do jednego tylko celu — do przetworzenia wszystkich sił społeczeństw na siłę bojową.

Wbrew wszelkim przewidywaniom zawierucha wojenna szalała nad światem nie miesiące, jak to na początku wróżono, ale lata całe. Gdy umilkły wystrzały, ludność ocknęła się ze straszego snu wyczerpana moralnie i gospodarczo.

Pierwsze lata powojenne upłynęły pod znakiem przystosowywania się do zmienionych warunków i odbudowy tego wszystkiego, nad zniszczeniem czego wysilały się narody w ciągu długich lat oblędu wojennego.

Dziś, gdy rany, przez wojnę zadane, zaczynają się już zblizniać, gdy świat cały powoli powraca do zdrowia, wspomnienie przeżytych lat klęski budzi dreszcz przerażenia, nasuwa pragnienie zapobieżenia na przyszłość recydywie choroby.

Najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia tego celu są nie papierowe traktaty i zobowiązania międzynarodowe, które mniej są trwałe, niż papier, na którym zostały spisane, lecz wzajemne zbliżenie narodów na polu współpracy kulturalnej, powiązanie ich silne nićmi wspólnych całej ludzkości idei humanitarnych. Zrozumienie tej prawdy przenika dziś wszystkie narody i uzewnętrznia się w coraz bardziej zacieśniających się węzłach zbliżenia, które z natury rzeczy zadzierzgają się przedewszystkiem

tam, gdzie niema sprzecznych interesów, a jest tylko jedna myśl, jedno wspólne dążenie służenia ludzkości.

Są dziedziny życia społecznego, są organizacje, które, z uwagi na swój charakter ogólnoludzki, stanowią pierwszorzędnny materiał na budowę mostów zgody pomiędzy narodami.

Do rzędu takich organizacji należy bezwątpienia organizacja strażacka. W pracy naszej mamy na widoku nie tylko zapobieganie stratom materialnym, ale w większej jeszcze mierze ochronę tego największego dobra, jakie człowiek posiada — życia i zdrowia.

Z drugiej strony organizacja nasza wyklucza ze swego programu wszelkie momenty polityczne, klasowe i narodowościowe. Jest ona jedną z nielicznych, niestety, organizacji społecznych, ogarniających wszystkie sfery, wszystkie klasy, bez różnicy pochodzenia, poziomu intelektualnego, zawodu, majątku. Z tego też względu, znaczenie jej, jako łącznika pomiędzy narodami, staje się tem większe.

Poczucie łączności strażaków całego świata nie jest rzeczą nową. Od dawna już organizacje strażackie dążyły do nawiązania pomiędzy sobą stosunków, któreby im ułatwiły ciągłe doskonalenie zarówno środków technicznych, jak i systemów organizacyjnych, dla tem skuteczniejszego zwalczania wspólnego wroga. Wyrazem tych dążeń były liczne zjazdy i kongresy strażackie, w których brali udział przedstawiciele organizacji pożarniczych całego świata cywilizowanego.

Początek dwudziestego wieku upamiętnił się w historii pożarnictwa powstaniem instytucji, której zadaniem było te wzajemne stosunki organizacji strażackich różnych krajów ułatwić i stworzyć platformę stałej, systematycznej ich współpracy. „Międzynarodowa Rada Strażacka” w ciągu swej kilkunastoletniej egzystencji przyczyniła się wydatnie przez swe publikacje i organizowane przez siebie kongresy międzynarodowe (ostatni taki kongres przed wojną odbył się w Moskwie w roku 1912) do zbliżenia wzajemnego organizacji strażackich i do postępu w zakresie technicznym i organizacyjnym.

Wojna światowa przerwała na długie lata jej działalność. Gdy świat przyszedł nieco do równowagi po wstrząśnieniach wojennych, organizacje strażackie poczęły się krzątać około wznowienia instytucji, która stała im się niezbędną do normalnego rozwoju. Wynikiem tych zabiegów było powołanie do życia w roku ubiegłym na zjeździe w Pradze komitetu organizacyjnego, który ze swej strony zwołał do Paryża na koniec czerwca r. b. międzynarodowy kongres pożarniczy, z okazji odbywającej się tam wystawy przeciwpożarowej i zjazdu straży francuskich. Uczestnikom kongresu przedłożono opracowany przez komitet organizacyjny projekt statutu, który na innym miejscu w streszczeniu podajemy.

Tak więc dzieło zniszczone przez wojnę zaczyna znów powstawać z gruzów.

O pożytku, jaki przynieść może tego rodzaju instytucja, nie potrzebujemy wiele pisać. Każdy to rozumie dobrze, że współpraca wszystkich organizacji pożarniczych, mających jeden i ten sam cel na widoku, może w znacznej mierze ułatwić wszystkim osiągnięcie tego celu.

Wzajemna wymiana zdobyczy na polu technicznym i organizacyjnym przyspieszyć musi w poważnej mierze proces rozwojowy akcji przeciwpożarowej.

Strażactwo polskie wita z zadowoleniem ten nowy objaw łączności braci po toporze. Zaznaczyć jednak na tem miejscu musimy z całą stanowczością, że do organizacji tej przystępujemy nie jako młodszy bracia, szukający tylko pomocy, ale i sami równocześnie przynosimy wartości, które z innymi podzielić się pragniemy.

Jeżeli w zakresie technicznym stoimy jeszcze niżej, niż nasi bracia z zachodu, to w zakresie organizacyjnym strażactwo polskie wykazało w ostatnim dziesięcioleciu rozmach ogromny. Nasze systemy organizacyjne, a w szczególności sposoby szkolenia, aczkolwiek jeszcze niedoskonałe, w porównaniu z in-

nymi nie uczynią nam wstydu. Wyniki, osiągnięte przez drużynę polską w roku zeszłym w Turynie, oraz dane statystyczne, obrazujące działalność naszej organizacji w ciągu ostatniego dziesięciolecia, wykazują dostatecznie naszą siłę i dają nam prawo stać jako równi z równymi do współpracy z druhami naszymi, z krajów, które dotychczas w lepszych od nas warunkach pracy się znajdowały.

Gdy sobie ten moment uświadomimy, zupełnie jasnym stanie się stanowisko, zajęte przez naszych delegatów na kongresie paryskim w sprawie dopuszczenia języka polskiego, jako urzędowego, na równi z językiem francuskim, angielskim i niemieckim.

Żądanie to tem bardziej jest usprawiedliwione, że język polski występuje tu jako język oficjalny zrzeszenia strażactwa nie tylko Polski, ale wszystkich krajów słowiańskich.

To też delegaci nasi, poparci przez druhów naszych z Czechosłowacji i Jugosławji, żądanie swoje postawili w formie stanowczej i kategorycznej.

Aczkolwiek zależy nam bardzo na tem, aby uniknąć stwarzania wszelkich trudności przy budowie dzieła tak pożytecznego dla wszystkich, jakim jest Międzynarodowy Komitet Pożarniczy, jednak musimy stać twardo na zajętem stanowisku i nie dopuścić do zlekceważenia naszych słusznych postulatów.

Czas byłby już zapomnieć o przysłowiu „Slavus—sclavus” (słowianin—niewolnik), które od wielu setek lat przestało już być aktualne.

Mamy nadzieję, że sprawa ta znajdzie zrozumienie tymczasowych władz Komitetu, które ją w myśl naszych żądań rozstrzygną. Liczymy też w szczególności na życzliwe poparcie przedstawicieli strażactwa Francji, Belgji i Włoch, z którymi łączą nas węzły sympatii, manifestowanej wielokrotnie przy różnych okazjach.

M. Radwan.

Projekt Statutu Międzynarodowego Komitetu Technicznego dla zapobiegania pożarom.

Głównym celem międzynarodowego kongresu pożarniczego, który odbył się w Paryżu w końcu ub. miesiąca, było wskrzeszenie Międzynarodowej Rady Pożarniczej, utworzonej w roku 1900, której działalność została przerwana wskutek wojny światowej.

Pierwsze kroki w tym kierunku, jak już o tem pisaliśmy, poczynione zostały w roku ubiegłym na zjeździe w Pradze Czeskiej, gdzie sformowany został komitet organizacyjny, który wypracował projekt nowego statutu i zwołał do Paryża zebranie organizacyjne, przedłożył projekt ten do zatwierdzenia.

Aby dać możność czytelnikom naszym zorjentować się w zadaniach i zakresie działalności tej tak pożytecznej dla straży wszyst-

kich krajów instytucji, podajemy poniżej w streszczeniu projekt statutu, który przedłożony został do decyzji organizacyjnemu walnemu zgromadzeniu.

Proponowana nazwa instytucji brzmi: „Międzynarodowy komitet techniczny dla zapobiegania pożarom”. (Comité technique internationale de Prévention du Feu”).

Paragraf pierwszy statutu określa jako cel organizacji rozwój teoretyczny i praktyczny zapobiegania klęsce ogniowej, popieranie postępu w organizacji zwalczania pożarów, oraz stworzenie i podtrzymywanie łączności pomiędzy strażakami wszystkich krajów.

Jako środki do osiągnięcia tego celu statut wymienia w szczególności organizowanie periodycznych zebrań członków Komitetu i

kongresów międzynarodowych, oraz publikowanie referatów i przyznawanie subwencji na wydawanie interesujących ogół prac technicznych i zawodowych.

Członkowie dzielą się na rzeczywistych, którymi są delegaci organizacji państwowych, popierających, którymi mogą być osoby lub instytucje, interesujące się zadaniami i działalnością Komitetu, a których przyjmuje Zarząd na okres, odpowiadający kadencji członków rzeczywistych, wreszcie członków honorowych, mianowanych przez walne zebranie Komitetu za zasługi położone dla pożarnictwa i członków - ofiarodawców, t. j. osoby lub instytucje, które złożyły ofiarę roczną w wysokości najmniej 100 fr. lub jednorazową w wysokości 1000 fr. fr.

Prawo głosu decydującego na zebraniach Komitetu przysługuje tylko członkom rzeczywistym. Pozostali członkowie mogą brać udział w zebraniach tylko z głosem doradczym.

W charakterze członka rzeczywistego przystępować mogą do Komitetu związki straży pożarnych lub stowarzyszenia przeciwpożarowe poszczególnych krajów, przyczem jako odrębne jednostki państwowe uważane są te państwa, którym przysługuje prawo należenia do Ligi Narodów. O przyjęciu członków decyduje Zarząd Komitetu.

Statut przewiduje możność przyjęcia do Komitetu kilku organizacji z jednego i tego samego kraju. W tym wypadku łączna ilość delegatów od wszystkich tych organizacji nie może być większa od liczby, przewidzianej dla danego kraju.

Członkowie rzeczywisci reprezentowani są przez delegatów, wyznaczonych przez te organizacje na czas trwania jednej sesji, t. zn. na lat trzy, w ilości odpowiadającej liczbie mieszkańców reprezentowanego państwa. Według projektowanej tabeli Polsce przypadłoby 9 delegatów, Czechosłowacji — 6, Jugosławii — 6, Bułgarii — 5. Ogółem obecne zrzeszenie związków słowiańskich rozporządzałoby w Komitecie 26 głosami. Z innych państw na Francję przypada 12 delegatów, Anglię — 13, Niemcy 15, Związek Sowiecki — 15, Włochy 12, Rumunię — 7, Belgię i Węgry po 5. Ogólna liczba delegatów państw europejskich przewidziana jest na 163.

Opisana wyżej zasada proporcjonalności została na kongresie paryskim zakwestjonowana i wywołała ożywioną dyskusję.

Finanse Komitetu tworzą się ze składek członkowskich, opłacanych przez związki uczestniczące w wysokości proporcjonalnej do ilości mieszkańców reprezentowanego kraju, oprócz stałej składki, równej dla wszystkich członków rzeczywistych, wynoszącej 100 fr. rocznie.

Członkowie popierający opłacają roczną składkę w wysokości 50 fr. rocznie. Pozatem statut przewiduje możność przyjmowania ofiar i subwencji.

Komitet reprezentowany jest i zarządzany przez składający się z 15 osób stały Zarząd (Bureau permanent), wybierany przez wal-

ne zebranie na okres dwóch sesji (6 lat), oprócz 3 sekretarzy, których kooptuje Zarząd na okres jednej sesji z pośród członków Komitetu. Co 3 lata ustępuje połowa wybieralnych członków zarządu.

Zarząd wybiera z pośród siebie prezesa, 4-ch wice - prezesów, skarbnika i sekretarza generalnego. Zwyczajne posiedzenie Zarządu zwołuje prezes raz do roku, nadzwyczajne — na motywowane żądanie co najmniej 8 członków. Na posiedzeniach przewodniczy prezes, w jego nieobecności jeden z wice - prezesów, wyznaczony przez Zarząd.

Zarząd reprezentuje Komitet na zewnątrz, załatwia sprawy bieżące i zarządza finansami Komitetu, ustala porządek dzienny walnych zebrań oraz zwołuje te zebrania i kongresy.

Zarząd rozpatrywać będzie programy kongresów międzynarodowych, urządzanych pod egidą Komitetu, oraz ogłaszać warunki zgłaszania materiałów i referatów. Do Zarządu również należy ustalanie ewentualnych subwencji dla autorów prac specjalnych.

Zarząd będzie udzielał członkom Komitetu pomocy w celu ułatwienia im zdobycia informacji, dotyczących służby przeciwpożarowej.

Raz do roku Zarząd wydawać będzie sprawozdanie z działalności komitetu, obejmujące sprawozdanie z zebrań Zarządu, walnych zgromadzeń i kongresów, oraz listę członków z uwzględnieniem zmian, zaszłych w ciągu roku.

Zwyczajne zebrania walne komitetu odbywają się raz na trzy lata w dacie i miejscu ustalonym przez zarząd. Okres czasu pomiędzy końcem jednego i drugiego zebrania zwyczajnego uważany jest jako jedna sesja komitetu. W wypadkach wyjątkowych czas trwania sesji może być przedłużony, nie może jednak trwać dłużej, niż 5 lat. Zebrania walne, odbyte w ciągu trzechlecia nie zamykają sesji i są uważane, jako zebrania nadzwyczajne.

Wnioski na zebrania walne winny być zgłoszone co najmniej na 2 miesiące przed terminem zebrania sekretarzowi generalnemu, który je komunikuje członkom komitetu co najmniej na miesiąc przed tym terminem.

Członkowie rzeczywisci mogą przekazywać swe głosy innym, jed-

nak jeden delegat nie może z tego tytułu rozporządzać więcej niż pięcioma głosami.

Dalsze paragrafy statutu omawiają kwestje sposobu głosowania i rozwiązania komitetu.

W razie likwidacji komitetu majątek rozdziela się pomiędzy uczestniczące związki w stosunku do wysokości składek, opłaconych w ostatnim okresie rachunkowym.

Specjalny rozdział statutu poświęcony jest sprawie kongresów międzynarodowych. Komitet sam nie organizuje kongresów, a jedynie udziela poparcia kongresom, urządzanym pod jego egidą, przez swą pomoc, wpływ moralny i ewentualne zasiłki dla organizatorów.

Kongresy, urządzane pod egidą komitetu, muszą odpowiadać określonym w statucie warunkom, które są następujące:

Program kongresu, ustalony przez lokalny komitet organizacyjny, musi być zatwierdzony przez Zarząd komitetu Międzynarodowego, który ma prawo go zmienić, uzupełnić i wyznaczyć referentów dla spraw, wprowadzonych przez siebie do tego programu.

Komitet lokalny powołuje komitet honorowy kongresu, do którego wchodzi w urzędzie wszyscy członkowie Zarządu K. M.

Członkowie rzeczywisci, popierający, honorowi i ofiarodawcy K. M. nie opłacają uczestnictwa w kongresie.

Komitet lokalny dopilnuje, aby referaty, mające być dyskutowane na kongresie, były wydrukowane i przedstawione co najmniej na 2 miesiące przed terminem kongresu sekretarzowi generalnemu K. M. Referaty te mają być zredagowane w języku francuskim, angielskim, lub niemieckim. Sekretarz Gen. po przetłumaczeniu rosyjskich otrzymanych referatów członkom K. M., nie później, niż na miesiąc przed otwarciem kongresu. Obrady kongresu mogą się toczyć, oprócz języka lokalnego, również w językach francuskim, angielskim lub niemieckim. Komitet lokalny winien mieć do dyspozycji zgromadzenia, w czasie posiedzeń kongresu, tłumaczy obowiązanych na żądanie tłumaczyć résumé dyskusji.

Komitet lokalny wyda pod dyktandem Sekretarza Generalnego K. M. sprawozdanie z prac kongresu, zawierające wygłoszo-

ne referaty, jak również dyskusje i powzięte rezolucje, w języku obrad kongresu. Jeżeli język ten nie jest jednym z trzech wymienionych wyżej języków urzędowych Komitetu Międzynarodowego, przy dyskusjach winien być zamieszczony przekład.

Sprawozdanie musi być wydrukowane i rozesłane bezpłatnie wszystkim członkom K. M. najpóźniej w rok po zamknięciu kongresu.

Kwestja języków urzędowych Komitetu Międzynarodowego wywołała sprzeciw ze strony zrzeszenia związków słowiańskich, których przedstawiciele zażądali

równouprawnienia języka polskiego. Sprawę tę omawiamy obszerniej na innym miejscu.

W sprawie terminów kongresów statut zawiera postanowienia, że zarząd K. M. winien się starać, aby kongresy odbywały się równocześnie ze zwyczajnymi walnymi zebraniem K. M., to znaczy co trzy lata. Jedynie w wypadkach wyjątkowych, o których decyduje Zarząd K. M., kongresy mogą się odbywać w odstępach czasu krótszych, niż czas trwania sesji Komitetu Międzynarodowego. Siedzibę Komitetu Międzynarodowego wyznacza jego zarząd.

Mirad.

Międzynarodowa Wystawa Pożarnicza w Paryżu.

Pod protektorem komitetu honorowego z Prezydentem Republiki Francuskiej, P. Gastonem Doumergue na czele, w skład którego wchodziłi wszyscy ministrowie Francji, marszałkowie ciarł parlamentarnych, marszałkowie Joffre, Petain i Franchet D'Esperey i wiele wybitnych osobistości Francji, zorganizowano w Paryżu, w dniach 21 czerwca do 7 lipca r. b. Międzynarodową Wystawę Pożarną. Komitet organizacyjny Wystawy stanowili pp.: poseł André Breton, generalny komisarz wystawy, komendant Watremez, generalny sekretarz wystawy, oraz architekt miasta Paryża M. Chosset, kierownik techniczny Nar. Instytutu Badawczego R. Legendre, prezes komitetu tegoż instytutu L. Joly, inżynier — doradca syndykatu Tow. Ubezpieczeniowych L. Benoist oraz sekretarz generalny Zw. Strazactwa Francuskiego, kapitan Robert.

Wystawa przewidywała następujące działy: historii i statystyki pożarnictwa, środków prewencyjnych, środków gaśniczych, sprzętu strażackiego, ratownictwa i zabezpieczenia życia ludzkiego, badań i wynalazków, propagandy pożarnictwa, wreszcie wystawę instytucji związanych z pożarnictwem. Wystawa mieściła się w specjalnym prowizorycznym budynku, położonym na wysokim bulwarze Sekwany około mostu Inwalidów, wzdłuż ulicy Cours Albert I-er.

Wejście bogato uświetnione i przybrane, przed budynkiem wystawo-

wym wielkie boisko do zawodów sportowych, na właściwym niższym bulwarze cały szereg pomp i autopomp w ruchu, czerpiących wodę z Sekwany i podających prąd na rzekę, co stanowiło prawdziwe zawody techniki pożarniczej; obok znajdował się specjalny budynek do prób gaśnic chemicznych.

Na prawo od wejścia znalazła pomieszczenie duża sala odczytowa, mieszcząca 200 osób, gdzie w czasie całej Wystawy wygłaszano odczyty z przezroczami i filmami treści pożarniczej, przez zaproszonych specjalistów, nie tylko francuskich lecz i cudzoziemskich. Na lewo było pomieszczenie Komitetu Wystawy. Hala Wystawowa zajmowała na szerokość około 30 metrów, na długość około 300 metrów. Ekspozycje rozmieszczone były wzdłuż w sześciu rzędach, dostęp wszędzie łatwy, oświetlenie doskonałe, czystość wzorowa, strona dekoracyjna bogata i pomysłowa. Przy każdym stoliku reprezentanci firm udzielali szczegółowych wyjaśnień. Nastrój poważny, zwiedzających, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, tłumy. Sala odczytowa zawsze przepełniona. Na podkreślenie zasługują odczyty specjalnie urządzone dla uczniów wyższych klas i młodzieży akademickiej, o charakterze wybitnie propagandowym.

Na prawo od wejścia duże stoisko zajmuje, sensacja Wystawy, wielki automobil — gaśnica sucha proskowa węgierska, syst. „Szilvay”, komendanta straży Budapeszteńskiej, polegająca na ochłodzeniu i

oczyszczeniu gazów odlotowych z motoru automobilowego, skompromowaniu ich do 3 atmosfer i nasyceniu patentowanym proszkiem gaśniczym. Auto to posiada niezależnie pompę odśrodkową do gaszenia wodą. Maszyna ta funkcjonuje w Budapeszcie i ma przewagę nad innymi sposobami gaszenia, bo nie niszczy płonących obiektów, które często więcej ucierpia od wody, niż od ognia.

Działanie tej maszyny polega na masyceniu miejsca gazem nie podtrzymującym palenia, a więc ubogim w tlen. Według relacji komendanta Szilvay, maszyna specjalnie nadaje się do gaszenia pożarów w magazynach, składach, lokalach mieszkalnych, gdzie zafajkanie wodą czyni duże szkody. Gaz pod ciśnieniem rozprowadza się węzami tłocznymi i wyrzuca przez prądownice. Na terenie wystawy demonstrowany był w budynku na ten cel zbudowanym, efekt działania tej maszyny.

Dalej przechodzimy do działu auto i motopomp. Kolejno je wymieniam:

„Renault” — autopompa o wydajności 1000 litrów wraz z urządzeniem pierwszej pomocy, składającym się ze zbiornika wody na 300 litrów oraz węży tłocznego gumowego na zwijadle, średnicy 1". Wodę tę wyrzuca ta sama pompa wodna, lecz przy mniejszych obrotach motoru, do czasu połączenia ze źródłem wody i puszczenia jej na duże obroty i normalne węże tłoczne i rozgałęzienia, dalej autopompa o wydajności 2000 litr. i autopompa o wyd. 1000 litrów z umieszczoną na samochodzie zdejmowaną drabiną mechaniczną na kołach; pompy wodne firmy „Renault”, odśrodkowe o wysokim ciśnieniu.

„De Dion Bouton” — motopompy z motorem jednocylinrowym o wydajności 325 i 425 litrów oraz z motorami czterocylinrowymi o wydajności 500, 650, 800 i 1000 litrów; pompy wodne wielotłokowe - rotacyjne o wysokiej wydajności i głębokości ssania.

„Delahaye” — motopompy o różnej wydajności oraz autopompy o wydajności 1000 i 2000 litrów i cysterny — polewaczki samochodowe.

„Laffly” — motopompy o wydajności 500, 750, 1000 litrów, autopompy o wydajności 1000 i 2000 litrów, pogotowia „pierwsza pomoc” z pompami i zbiornikami od

600 — 2500 litrów, pompy rotacyjne wielotłokowe; gaśnice pianowe „Sagar” i autopompy pianowe z dwoma zbiornikami po 450 litrów.

„Titan” — motopompy o wydajności 650 l., pompy wirowe,

„Etablissements Simoneton” — motopompy systemu „Bob” o wydajności 300 i 600 l., pompy odśrodkowe, dwustopniowe, sikawki ręczne skrzyniowe, zwijadła na kołach, różny sprzęt pożarniczy.

„L. Binoche et Cie” — motopompy syst. „S. S. S.” o wydajności 450, 650 i 1150 l., pompy odśrodkowe,

„Quirline” — hydronetki ręczne i przenośne, hydropulty, motopompy wydajności 1000 i 2000 l., pompy różnych wydajności i autopompy na podwoziach Citroën.

„Phillips et Pain” — sikawki wirowe przenośne, zawieszane na przednich resorach samochodu osobowego Citroën, o wydajności 400 litrów.

„Réné Gillet” — motocykle pożarnicze, jako pogotowia z motopompą „Delahaye” i hakówką, lub z aparatem gaśniczym pianowym Bouillon Frères, typ 200 litrowy.

Drabiny mechaniczne stałe wystawiły firmy „Metz” na podwoziu Renault i „Magirus” na podwoziu Delahaye, obydwie 30-metrowe, oraz „Etablissements Gugumus” zdejmowane na kołach z autobusu; ręczne wszelkich typów i mechaniczne na kołach wystawiły firmy „H. Lalouette” i Lotte frères et Buch.

Dział gaśnic chemicznych był bogato reprezentowany, a więc:

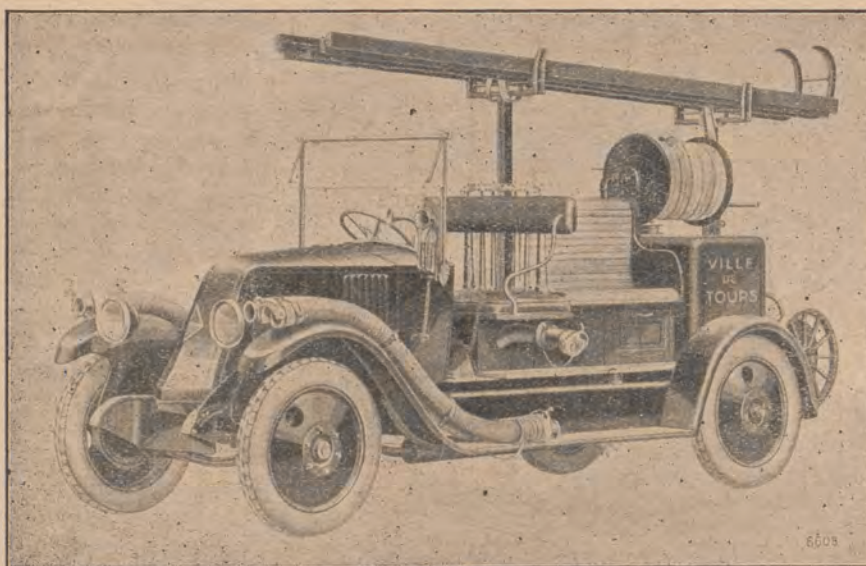
„Pan” — zwykłe, pianowe i napełn. spec. płynem gaśniczym dla płynów łatwopalnych i odporne na prąd elektryczny.

„Fleury le Grand” — gaśnice „Le Rapide” ze specjalnym płynem „Le Benzoroze” opatrzone wentylami bezpieczeństwa, gaśnice pianowe, szklane granaty gaśnicze, gaśnice 1 litrowe automobilowe i 100 litrowe przenośne.

„Le Phalène” — z pompką ręczną i 1 litrowe do autobusu „National - Auto”.

„L'Impérator” — gaśnice suche proszkowe działające pod ciśn. skroplonego kwasu węglowego.

„National” — napełnione specjalnym płynem „Phalene”, wyrzucanym pod ciśnieniem skroplonego kwasu węglowego.



Autopompa lekka Renault,
typowe nadwozie używanych we Francji autopomp „Premier Secours”.

„F. Bosquet” — hydronetki wodne różnych rozmiarów.

„Bouillon Frères” — gaśnice pianowe „Knock - out” oraz motopompy 750 i 1000 l., motopompy pianowe, autopompy wodne i pianowe od 500 — 2000 l. wydajności, 1-litrowe automobilowe, sygnalizatory termicznie - elektryczne, różny sprzęt pożarniczy, przyrząd do taśmowania węży.

„Le Chimiste” — pianowe ręczne i na kołach 100 i 200 litrowe, „Superior Total” — proszkowe ręczne i na kołach, „Extincteurs Excelsior” — pianowe i chemiczne różnych typów, „Fournier” — pianowe gaśnice różnych typów, granaty pożarnicze i specjalne do ognia kominowych, „Quick” — 1 litrowe automobilowe, „Sicli” — pianowe wszelkich typów ręczne i przewoźne, „Assuro” — specjalne automobilowe do zawieszenia nad karburatorem, „Titan” — proszkowe i pianowe, ręczne i przewoźne, „Minimax” — wszelkie typy gaśnic, generatory pianowe do włączania w linię węzową, „Tombflam” — pianowe wszelkich typów, „Felrax” — proszkowe i pianowe wszelkich typów, „Antipyr” i „Custos” — specjalne automobilowe napeł. płynem gaśniczym, „Fusil Lance - Grenade” granaty gaśnicze do wyrzucania na dystans z specjalnej konstrukcji fuzji, „Mortier Lance - Grenade” granaty 10 kilogramowe do wyrzucania na dystans 100 metrów ze specjalnej konstrukcji armatek.

Jak widać z powyższego, sprawa chemicznej walki z ogniem i

rola gaśnicy, jako niezawodnej pierwszej pomocy, należyty znalazł wyraz na międzynarodowej Wystawie Pożarniczej.

Sygnalizacja automatyczna za pomocą termicznych ostrzegaczy i przyrządów alarmujących, przedstawiona została przez firmy „Monito”, „E. B.”, „Thermosonus”, „Le Veuiller” i „Signofeu”. Sygnalizacja telefoniczna pożarowa dla miast i miasteczek przez Tow. Franc. Siemens a i „Soc. Ind. de Téléphones”.

Cały szereg firm wystawił węże ssawne, tłoczne, na pierwsze miejsce wybijały się doskonałym asortymentem firmy „Camel” i „Deliévin”.

Szyby wytrzymałe temperaturę do 900° C, wystawiła firma „Elektrover”. Farby przeciwogniowe wystawiły firmy „Ronyer” i „Silevore”. Aparaty do ratowania zatrutych gazami — firmy „Jonan”, „Cheron”, i „Fernex”. Maski przeciwgazowe - firmy „Degea”. „Oxygett” i „Legendre et Nicloux”. Syreny alarmowe ręczne i mechaniczne — firmy „Cicca” i „Collin”. Tryskacze automatyczne firma „Le Veuiller”.

Różne utensylja pożarnicze, jak łączniki, prądownice, hydranty, pochodnie, posterunki strażackie, zwijadła, topory, pasy, kaski i t. p. — firmy: „Ravat et Ménage”, „Nargon et Dubris”, „Pons”, „Lin”, „Bosquet”, „Rudolph” i „Vantier”, zwłaszcza ta ostatnia firma wystawiła pięknie odrobiony i bogaty asortyment, jak również swego pomysłu maszynkę do

uszczelniania drutem węży na mufkach łączników.

Lampy i reflektory elektryczne i zwykle wystawiły firmy „Carpentier” i „Arras”.

Firma „Casimir” — wystawiła bardzo lekkie i zręczne pochodnie, napełnione zgęszczonym acetylenem, palące się w każdej pozycji i nie gasnące na wietrze.

Dalej widzieliśmy aparaty ratownicze, jak łódki składane o nośności 780 kg. oraz łódki z partu impregnowanego „Les Mouettes” otoczone napompowanymi powietrzem bokami, oraz „Lance Amare” do zarzucania linek ratowniczych. Wreszcie stoisko czasopism pożarnych ze wszystkich krajów i wydawnictw specjalnych oraz stoiska Tow. Kred. „Sipro” dla celów odbudowy i Centr. Związku Ratowniczego Rozbitków, mającego swe oddziały po brzegach morskich Francji.

Dział historyczny i statystyczny zajmował piękne miejsce w końcu sali i był niejako uwieńczeniem Wystawy. Widz po zapoznaniu się ze środkami przeciwpożarowymi przechodzi do działu „czynu strażackiego”. Na pierwsze miejsce wysuwało się stoisko pułku strażackiego miasta Paryża, w którym przedstawione było wiele wykresów ze statystyki pożarów Paryża, całe galerie mundurów

i kasków, w jakie straż paryska od lat 100 była ekwipowana, masa zdjęć, wreszcie imponujący obraz śmierci strażaka przy pożarze otoczony nazwiskami poległych na posterunku strażaków paryskich; pod obrazem bukiet kwiatów ze wstęgami narodowymi francuskimi od ministra spraw wewnętrznych. Uczyniliśmy zadość obowiązkowi, oddając hołd bohaterom przez złożenie wiązanek kwiatów ze wstęgą o barwach polskich.

Na bocznych ścianach wystawa Związku Strażactwa Francuskiego ze statystykami rozwoju, wykształcenia i wykwalifikowania, fotografie uroczystościowe oraz muzeum związkowe i modele przyrządów pożarniczych. Dalej bardzo dobrze prezentuje się stoisko Związku Czechosłowackiego z szeregiem wykresów, fotografii i wydawnictw, wreszcie stoisko Związku Belgijskiego i Luksemburskiego, bogato również obelane. Wzdłuż jednej ze ścian wystawy — pamiątki, sztandary i fotografie pożarów i uroczystości prawie wszystkich miast Francji.

Raz jeszcze zaznaczam — całość robiła poważne wrażenie i niewątpliwie w propagandzie obrony przeciwpożarowej Francji wystawa ta odegra doniosłą rolę.

Inż. St. Waligórski.

Obrona przeciwpożarowa na Węgrzech.

(Dokończenie).

Nad inspektorami komitatuowymi stoi, w zakresie fachowym, krajowy związek straży pożarnych, którego zarząd jest doradcą fachowym ministerstwa spraw wewnętrznych. Część spraw związku załatwia jego prezydent, większość jednak zagadnień opracowuje się na podstawie referatów poszczególnych referentów.

Zagadnienia ważniejsze, dotyczące całego kraju, omawiane są na posiedzeniach prezydium, które odbywają się co miesiąc. Związek posiada piętnastu referentów, którzy wybierani są przez walne zebranie na okres trzyletni. Referenci ci noszą jako odznakę swej funkcji koronę św. Szczepana na lewym ramieniu, pod odznakami strażackimi.

Władzami pożarnictwa są w pierwszej instancji naczelnik powiatu, burmistrz, urzędnik wybrany przez radę, i zarząd powiatowy;

wy; w drugiej instancji wiceżupan i magistrat, w trzeciej — minister spraw wewnętrznych.

Rzeczoznawcami fachowymi są w pierwszej linii dowodzący strażą oficer lub komendant, w drugiej — inspektor komitatu, lub, w większych miastach, nadkomendant straży zawodowej, wreszcie w trzeciej instancji — związek krajowy, który w ten sposób pełni rolę urzędową, aczkolwiek jest organizacją społeczną.

Minister spraw wewnętrznych zwiedza każdego lata 60 — 100 miejscowości w towarzystwie rzeczoznawców krajowego związku, aby skontrolować stan pożarnictwa i wypełnianie rozporządzeń, a jednocześnie aby poinformować się o działalności inspektorów pożarniczych. Wielkie znaczenie takich inspekcji potwierdzają osiągnięte rezultaty.

Często wynikiem takiej wizyty

ministra jest wyrażenie uznania władzom miejscowym, nie rzadko zdarza się również, że wykrycie jakiejś niedokładności pociąga za sobą wytoczenie dochodzenia dyscyplinarnego zwierzchnikowi miasta lub gminy.

Gęstość sieci straży węgierskich unormowana jest dokładnie przez rozporządzenie; w praktyce jednak normy te nie są w pełni osiągnięte.

Z 3468 miejscowości (z których 1854 posiada mniej niż 100 mieszkańców) około 2000 posiada odpowiednio pod każdym względem zorganizowaną straż pożarną. We wsiach, liczących mniej, niż 1000 mieszkańców, akcja organizowania i wykwalifikowania straży jest obecnie w toku. Również i straże zawodowe jeszcze nie we wszystkich miastach są zorganizowane bez zarzutu. Wyjaśnieniem tego jest, że rozporządzenie z roku 1925 zastało w wielu miastach dobrze funkcjonujące straże ochotnicze, na czele których stoją poważni obywatele miasta.

Te straże dostosowały się do nowych przepisów nie wykraczając poza ramy dawnej organizacji, utrzymując dodatkowo pewną ilość płatnych strażaków.

Wprowadzenie zmiany w drodze nakazu, lub mianowanie komendantem młodego zawodowca mogłoby wywołać nieprzyjemne starcia i przyniosłoby tylko szkodę dla sprawy. Dlatego też w tych miastach niema samodzielnego komendanta zawodowego, lecz tylko na czele płatnego oddziału stoi również płatny oficer, podlegający komendantowi straży ochotniczej.

Ten nienormalny stan rzeczy obecnie będzie mógł być zmieniony dzięki odbywającemu się kursowi dla oficerów straży, gdyż z pośród 27 biorących w nim udział kandydatów na oficerów można będzie wybrać odpowiednie jednostki na obsadzenie wszystkich stanowisk.

Również zespół inspektorski nie jest jeszcze całkowicie zorganizowany. W większości miejsc funkcje inspektorskie nie są pełnione przez ludzi, pracujących wyłącznie w tym zakresie. Służbę inspekcyjną pełnią tam oficerowie straży zawodowych zajmujących jednocześnie posady w strażach miejskich. Są również miejscowości, w których

funkcję inspektorów pełnią tymczasowo emerytowani wyżsi urzędnicy komitatu.

Braki te powodują, że organizacja pożarnictwa nie jest jeszcze wykończona, źródłem zaś tego jest głównie przepis, który wymaga od inspektorów komitatuowych i nadkomendantów w miastach autonomicznych wykształcenia uniwersyteckiego.

Potrzeba jeszcze rok, albo dwa czasu, aby straże pożarne węgierskie zajęły wszędzie przypadające im miejsce w ramach administracji miejskiej. Rozwój postępuje stopniowo, lecz dość szybko. Z końcem wojny nie było, oprócz Budapesztu, ani jednego miasta, któreby posiadało więcej, niż jednego oficera straży zawodowej,

nie było również nigdzie fachowych inspektorów w komitatach; obecnie w większych miastach służbę pełni po trzech oficerów zawodowych i na czele organizacji wielu komitatów stoją fachowcy. Wyniki są bardzo pomyślne, bo gdy poprzednio szkody pożarowe wynosiły 2 korony od tysiąca sumy ubezpieczeniowej, a w wielu miejscach dosięgały 2—7 koron, obecnie przeciętna wynosi 1 koronę od tysiąca, zaś najwyższa stawka nie przekracza nigdy 3 koron.

Rząd węgierski ocenił, jak wielką wagę mają straże i pożarnictwo, a zrozumienie to wydało już dużo pięknych rezultatów. Jeżeli nadal będziemy tak się naprzód posuwać, a obywatele będą mogli

znieść te ciężary, to w ciągu trzech lub czterech lat pożarnictwo tak się rozwine, że nie tylko będzie mogło ono służyć za przykład innym nowoczesnym państwom, ale również osiągnięte korzyści gospodarcze oprocentują w zupełności poczynione nakłady. (Der Brandschutz) Hlom. Mirad.

W jednym z następnych numerów zamieścimy ciekawy artykuł szefa okręgu policyjnego w Szegedynie na Węgrzech, dr. Józefa Szalay'a na temat stosunków pomiędzy strażami pożarnymi i policją. Referat ten stanowi dalszy ciąg cyklu referatów, wygłoszonych z racji pobytu na Węgrzech wycieczki niemieckich fachowców pożarniczych. Red.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Dziesięciolecie Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowej Wilejce.

W dniu 29 czerwca r. b. ochotnicza straż pożarna Nowej Wilejki obchodziła doroczne Święto Straży połączone z walnym zgromadzeniem. Dzień ten był dla Straży tem bardziej podniosły, że obchodzono go dziesiąty raz w wolnej Polsce.

Dzień Święta rozpoczęto nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym, które odprawił ksiądz proboszcz Eydziatowicz. Po nabożeństwie Zarząd z prezesem Ostromeckim na czele i korpus ze sztandarem, pod dowództwem naczelnika straży Ounapa, przy dźwiękach własnej orkiestry przemaszzerował pod remizę. W imieniu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych przyjął raport i powitał Straż instruktor pożarnictwa J. Łuczyński.

Roczne walne zebranie po zagajeniu przez Prezesa Straży, p. Ostromeckiego, rozpoczęło swoje obrady pod przewodnictwem p. Szymańskiego. Po odczytaniu sprawozdania z działalności, wyborze dowództwa i dokompletowaniu składu Zarządu, przystąpiono do omawiania potrzeb straży.

Miasteczko Nowa Wilejka, najbardziej uprzemysłowione ze

wszystkich miasteczek na terenie wileńszczyzny, posiadało przed wojną kilka straży fabrycznych, na gruzach których powstała obecna straż pożarna. Narzędzia, jakie straż obecnie posiada, nie dają dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa z uwagi na charakter zabudowania miasteczka i jego położenie. W trosce o bezpieczeństwo miasta, na wniosek naczelnika straży, uchwalono wystąpić do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, aby przy pomocy Magistratu i Wydziału Powiatowego uzyskać przenośną sikawkę motorową. Posiadanie sikawki motorowej przez straż w Nowej Wilejce, jest konieczne, na poparcie zaś miejscowego społeczeństwa liczyć nie można, gdyż jest ono zbyt mało uspołecznione. Dowodem tego — wpłacona składka przez członków popierających (zaledwie 52 zł. w ciągu roku) i słaby udział społeczeństwa w walnym zebraniu, mimo, że Zarząd straży piśmiennie powiadomił wszystkich swoich członków.

W związku z dziesięcioleciem Straży udekorowano dziewięciu członków czynnych znakami za wysługę 10 lat. Za długoletnią pracę w straży na stanowisku naczelnika, otrzymał ustępujący p. Wencel piękny upominek od Zarządu i członków Korpusu.

Poświęcenie sztandaru Ochot. Straży Pożarnej w Ościsławie.

Dzień 2 czerwca b. r. był pamiętnym dla straży w Ościsławie, w dniu tym bowiem obchodziła ona uroczystość poświęcenia sztandaru. Ceremonii poświęcenia dokonał ks. proboszcz parafii Sulerzyż. W uroczystości uczestniczyły liczne delegacje sąsiednich straży a mianowicie z Ciechanowa, Młocka, Rydzewa, Modły, Niechodzina, Gąsek, Kraszewa, i Ojrzenia oraz przedstawiciele Ciechanowskiego Zarządu Okręgowego z prezesem okręgowym p. starostą Witoldem Pełczyńskim na czele.

Rodzicami chrzestnymi nowego sztandaru byli: p. starosta W. Pełczyński z p. W. Raniecką, p. prezes Z. Wierzbicki z p. S. Czajkowską i p. dyr. S. Czajkowski z p. Kanigowską, przyczem rodzice chrzestni złożyli na ręce zasłużonego prezesa straży miejscowej druha St. Czajkowskiego 200 zł. na potrzeby straży Ościsławskiej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że ofiarodawcą sztandaru było miejscowe koło młodzieży żeńskiej.

Program dnia uzupełniły: przyjęcie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych, przedstawienie teatralne i zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry straży Ciechanowskiej.

A.T.

Ćwiczenia pokazowe Drużyny Straży Łódzkiej w Poznaniu jako wyraz metodyki szkolenia strażaków.

Na ostatnich ogólnopolskich zawodach strażackich w Poznaniu powszechną uwagę obecnych zwróciły ćwiczenia pokazowe drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej Łódzkiej.

Z uwagi na skład drużyny — w przeważającej bowiem części rekrutowała się ona z członków tego zespołu reprezentacyjnego, jaki w roku ubiegłym uzyskał chlubne zwycięstwo na międzynarodowych zawodach w Turynie — oraz wychodząc z założenia, że pogłębione w metodyce szkolenia, ujednolicone, usystematyzowane, skoordynowane i zgrane w ruchach ćwiczących ćwiczenia tego zespołu mogą służyć wzorem dla ogółu straży, uznaliśmy za nieodzowne omówić tu rzeczony trening szczegółowo. Zwróciliśmy się przytem do Druha inż. T. Brzozowskiego — nad wszelki wyraz sympatycznego i dzielnego działacza pożarniczego, a niezapomnianego przodownika zwycięskiej drużyny na arenie międzynarodowej — z prośbą o szczegóły wytycznych w zakresie tej tak podstawowej pracy, jaką jest metodyczne szkolenie strażaków. W

poniższym więc opisie ćwiczeń pokazowych drużyny Łódzkiej znajdą Sz. Czytelnicy zarazem, uzasadnienie celowości i praktyczności wyróżniających się metod, stosowanych na gruncie najpotężniejszej w Polsce ochotniczej placówki strażackiej.

Pierwsze szkolne ćwiczenia na wspinalni wykonano przy zastosowaniu następujących narzędzi i przyrządów: 6 hakówek, 2 maski dymowe, 4 odcinki węży tłocznych, 1 trójnik, 2 prądownice, 4 podpinki. Obsługa 14-tu ludzi, z których 6-ciu przeznaczono do drabin hakowych, 7-iu do prądownic, węży i trójnika, a jeden pełnił funkcje sierżanta.

Założeniem ćwiczenia było poprowadzenie 2-ch linii węzowych po hakówkach na 3-cie piętro. W układzie jednak tego ćwiczenia zauważyliśmy w stosunku do normalnie stosowanych metod następujące zmiany:

SZTANDARY

artystycznie wykonywa
T. STRAKACZ I SYN
Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

Pierwszych czterech toporników — po założeniu ostatniej, trzeciej pary hakówek — nie szło już więcej ku górze (pierwsza para na 3-cie piętro, druga za nią na drugie lub na trzecie), lecz siadali oni okrakiem na parapetach okien (2-go i 1-go piętra), dając w ten sposób możliwość przejścia do szczytu hakówek prądownikom. Jest to ze względów taktycznych całkowicie uzasadnione, najpierw bowiem na pożar nacierają prądownicy, a topornicy w danym wypadku postępują dopiero za nimi.

Dwaj topornicy, pozostali przy wspinalni po podaniu ostatniej pary hakówek, w międzyczasie ich zakładania pomagają prądownikom przywdziać maski przeciwdymowe. Dodać przytem należy, że ponieważ na założenie trzeciej pary hakówek potrzeba stosunkowo bardzo niewiele czasu, więc też czynność zakładania masek przeciwdymowych uskutecznią być musi bardzo szybko i sprawnie, aby prądownicy gotowi byli do wejścia zanim topornicy zakładający hakówki dokonają tego i siadą na parapetach okien.

P. W. K.

Druh Antoni, naczelnik straży pożarnej w Ogonowicach z niecierpliwością wyczekiwał połowy lipca, ponieważ był to termin, w którym jego zastępca miał wrócić po przeprowadzeniu kuracji w Ciechocinku.

Wtedy dopiero druh Antoni zostawi jego pieczy zespół strażacki, a sam będzie mógł skorzystać z miesięcznego urlopu.

Nic dziwnego przeto, że z niecierpliwością zdzierał codziennie kartki z kalendarza i z utęsknieniem czekał na powrót kolegi z letnich wywczasów.

Tak pragnął wypoczynku, tak mu już obmierzała codzienna monotonna praca na tle szarzyzny małościasteczkowej, że opowiedzieć nawet trudno.

Nareszcie nadeszła ta upragniona chwila!

Zastępca przyjechał z Ciecho-

cinka, podreperowany na zdrowiu, natychmiast przejął obowiązki naczelnika straży, a druh Antoni był wolny.

Plan spędzenia urlopu był już oddawna ułożony skrupulatnie, a więc przede wszystkim trzeba będzie jechać na Wystawę do Poznania, a później na kurację solankową do Inowrocławia, a to dla tych nieszczęsnych ataków reumatycznych, które co pewien czas dawały się we znaki i zbrzydzały człowiekowi życie.

Do Poznania druh Antoni jechał jak na skrzydłach.

Tyle się już naczytał i nasłuchał o cudownościach Wystawy, która swą wielkością i wspaniałą organizacją umiała zaimponować całemu światu i stanowi żywy obraz mozolnej pracy naszego narodu w ciągu pierwszego dziesięciolecia odzyskanej Wolności.

Stanowiący na bruku poznańskim, druh Antoni, by oszczędzić

sobie kosztów pobytu w hotelu, udał się do przyjaciela, który stale przebywał w Poznaniu, a na listowne zapytanie odpowiedział, że z miłą chęcią udzieli gościny pod swoim dachem.

Istotnie przyjął druha Antoniego nad wszelki wyraz serdecznie.

Zapewnił mu u siebie wygodne łóżko, a każdą chwilę wolną od obowiązkowych zajęć, poświęcał gościowi.

— Więc jutro od rana na Wystawę? — zapytał gospodarz.

— Nie — odparł gość. — Mam zamiar powłóczyć się po mieście, a gdy ty wrócisz z biura, pójdziemy na Wystawę razem.

— Chcesz iść koniecznie ze mną?

— Bezwarunkowo. Ty byłeś tam już niejednokrotnie, więc będziesz doskonałym przewodnikiem.

— Ależ z ochotą mogę ci słu-

W tym zaś czasie, kiedy prądownicy w maskach, mając prądownice zawieszone na prawem ramieniu na krótkich paskach przymocowanych na stałe do prądownic z przyłączonemi do tych ostatnich węzami, wchodzili na górę, czwórka toporników siedzących na parapetach przygotowała podpinki i niezwłocznie po wejściu prądowników podwiesiła węże przy drabinach hakowych.

W momencie, kiedy prądownicy przez okna 3-go piętra weszli do wnętrza budynku, topornicy stanowiący obsługę drabin hakowych poszli ku górze, każda para o piętro wyżej. W ten sposób 1-sza para toporników spełnia na trzecim piętrze rolę pomocników względnie zastępców prądowników.

Prócz tego zauważyliśmy, że układanie linii węzowej, jako czynność wymagająca mniejszej ilości czasu, niż zakładanie hakówek, rozpoczęła się z pewnem opóźnieniem, a mianowicie: w momencie, kiedy zawieszona została druga para hakówek na 2-gie piętro. Zrobiono to dlatego, aby na dole przy wspinalni uniknąć niepotrzebnego stłoczenia odrazu większej liczby ćwiczących.

Sądzimy, że ćwiczenie powyższe wraz z uwzględnieniem szczegółów tu omówionych znajdzie powszechne zastosowanie w programie szkolenia straży, posiadają-

cych wspinalnie, gdyż ćwiczenie to przez połączenie różnych czynności wpływa bardzo znacznie na pogłębianie się zespolenia i zgrania wśród współćwiczących strażaków, zaprawiając ich do umiejętnego współdziałania w zespole i pozwalając sprawdzić przygotowanie toporników do kilku zadań.

Drugim interesującym ćwiczeniem, demonstrowanym w Poznaniu przez drużynę Łódzkiej Straży było jednoczesne sprawienie dwóch rodzaj drabin zestawianych, a mianowicie: drabiny t. zw. Szczerbowskiego i drabiny t. zw. angielskiej. Jednoczesne sprawienie tych drabin miało na celu uprzytomnić widzom — strażakom, że czas zużyty na te czynności jest jednakowy.

Drabiny t. zw. angielskie nie są u nas obecnie dość powszechnie stosowane, co nie jest jednak dość uzasadnione, jeśli bowiem zważymy, że poszczególne przeszło (jest ich 4-ry) drabiny angielskiej ma długości 305 cm., to przekonamy się, że są one znacznie poręczniejsze do przewożenia na krótkich na ogół wozach rekwizytowych oraz do używania wewnątrz mieszkań, czy wreszcie do wnoszenia na piętra, czego z drabinami drążkową, francuską, lub syst. Szczerbowskiego wykonać nie można.

Następne ćwiczenie wykonane

było z drabiną trzyprzęślową, sięgającą do wysokości 15 mtr. przy jednoczesnem wchodzeniu 2-ch toporników pojedynczemi hakówkami na 3-cie piętro. Ten układ ćwiczenia wykazał, że najsprawniejszy topornik, pracujący z hakówką przy największym pośpiechu stanie zawsze później na trzecim piętrze niż inny topornik, wchodzący po drabinie drążkowej, obsługiwanej przez 4-ch strażaków.

Innem z kolei ćwiczeniem były ćwiczenia z linią węzową. Choć ćwiczenia te, w stosunku do ich zakresu wykonanego przez drużynę Straży Łódzkiej na zawodach w Turynie, były znacznie skrócone, niemniej jednak przeprowadzenie tych ćwiczeń wykazało, że metoda prowadzenia tych ćwiczeń na szereg temp umożliwia dowódcy korygowanie najmniejszych błędów ćwiczących, a jednocześnie zaprawia strażaków do dokładnego wykonania i wzajemnego zgrania, dzięki czemu drużyna wykazać może znaczną sprawność przy wykonywaniu tych czynności na czas.

Przerobiono więc w tym zakresie ułożenie linii węzowej z 4-ch odcinków węza z trójnikiem i 2-ma prądownicami. Zachowując obowiązujące zasady, że: 1) linia węzowa musi być ułożona równo; 2) że przed składaniem węzy woda musi być z nich wylana i 3) że

żyć — odparł gospodarz i udał się tymczasem do zwykłych zajęć biurowych, a pan Antoni z planem w rękę wyszedł na miasto, by obejrzeć stary Poznań.

Zwiedził wszystkie świątynie, ratusz, przyglądał się wspaniałym gmachom, zachwycał go wzorowy porządek w mieście.

Po obiedzie obaj przyjaciele stosownie do umowy wybrali się na Wystawę.

Z chwilą przekroczenia Głównej bramy przyjaciel zapytał.

— Od czego zaczniemy?

— Powiedz, mój drogi — przerwał mu druh Antoni — gdzie tu jest dział pożarnictwa?

— Ach, prawda! Byłbym zapomniiał, że te sprawy głównie cię interesują. Zaraz tam pójdziemy.

— Nie, nie! — zawołał przerażony druh. — Właśnie muszę zaznaczyć, że eksponatów z działu

pożarnictwa nie będę oglądał zupełnie.

— Co??? — zapytał przyjaciel. — Chodź, zobaczysz wspaniałe narzędzia i wogóle dużo ciekawych...

— Nie, nie, za żadne skarby świata!

— Ale dlaczego?

— Poco sobie robić apetyt?

— Nie pojmuję...

— Trzeba ci wiedzieć, że w naszych Ogonowicach kupno jakiegokolwiek drobiazgu dla straży jest kwestją połączoną w takimi trudnościami, że życie wprost brzydnie. W jakim celu więc będę oglądał te piękne narzędzia na Wystawie? Poco sobie robić apetyt?!

I postawił na swoim.

Zwiedził całą Wystawę dokładnie, zaś dział pożarnictwa zupełnie pominął.

Aramis.

Korzystajcie z broszurki p. t. „ZABAWY I GRY RUCHOWE“.

dla wojska i stowarzyszeń p. w.
Wydawnictwo Centralnej
Wojskowej Szkoły Gimnastyki
i Sportów w Poznaniu.

Zawiera dokładny opis 56
gier, które mogą być urozmaice-
nieniem ćwiczeń w strażach.

Cena Zł. 1 gr. 50 (z przesyłką
Zł. 1.65).

Do nabycia w Administracji
„Przeglądu Pożarniczego“ War-
szawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Wysyłkę skuteczniejszą się po
otrzymaniu należności zgóry
lub za zaliczeniem pocztowem.

węże po pracy muszą być złożone w kręgi, wykazany czas wykonania tego ćwiczenia wyniósł 14 sekund, a więc o wiele mniej niż przy wykonywaniu p/g obowiązującej instrukcji. Oszczędność na czasie uzyskano przez wyeliminowanie zbędnej bieganiny ćwiczących, którzy przy sprawianiu linii węzowej przebiegają tylko taką odległość, na jakiej mają pozostać, a przy składaniu bieżącej przestrzeni $1\frac{1}{2}$ długości węza.

Ciekawy był inny sposób układania linii węzowej, a mianowicie w ślad za prądownikiem. Założenie to jest w zupełności życiowe, gdyż bardzo często przy pożarach zachodzi właśnie potrzeba układania linii węzowej nie na równym terenie, a poprzez sienie i podwórza domów, a wówczas rozwinięcie linii węzowej nie we właściwym czasie i kierunku wytwarza zamęt i powoduje potrzebę zmian i poprawek, wywołując przez to stratę czasu, bo prądownik zajmujący stanowisko czeka

nieraz zbyt długo na przeprowadzenie linii węzowej.

Mieliśmy również możliwość obserwowania ćwiczeń z linką ratunkową, przyczem zwrócił uwagę pomysłowo wyzyskany czas wykonania tych ćwiczeń. Mianowicie jeden z toporników, po przy mocowaniu linki i uprzednim jej wyprobowaniu przez innych ćwiczących, zademonstrował zjeżdżanie po linie przy pomocy zatrzaśnika, drugi opuścił trzeciego w węzle ratunkowym, a następnie sam zjechał po linie złożonej podwójnie, ściągając ją potem wdół. W ten sposób w ciągu krótkiego czasu zademonstrowano 3 rodzaje zastosowania linki.

Drużyna Straży Łódzkiej rozegrała wreszcie czterokrotnie mecz w piłkę wodną t. zw. „hydrobal”, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze.

Całość ćwiczeń pokazowych drużyny Łódzkiej Straży Ochotniczej zrobiła wrażenie bardzo dodatnie, dając obraz jak precyzyj-

nie działającym automatem może być zespół strażacki, który wykonytuje jedynie niezbędne potrzebne ruchy, zachowując zarazem absolutną ciszę, spokój i pewnością siebie.

Patrząc się na opanowany w szczegółach wykonania, a skoordynowany w działaniu zespołu wysiłek strażaków łódzkich odnosiło się wrażenie, że osiągnięty czas ćwiczeń musi być przeciętny, gdy tymczasem przeciwnie wykazywane wyniki obracały się w granicach rekordów.

Straż Pożarna Ochotnicza Łódzka i dzielny dowódca jej drużyny reprezentacyjnej Druh inż. T. Brzozowski, niezrównany miłośnik i propagator zasad metodycznego szkolenia, zyskali przez swe ćwiczenia pokazowe na ostatnich zawodach w Poznaniu jeszcze jeden powód do uznania i wdzięczności ze strony ogółu strażyactwa polskiego.

Ego.



Konkurs na stanowisko Naczelnego Inspektora Gł. Związku.

Zarząd Główny Związku Straży Poż. R. P. rozstał pod datą 15 b. m. do wszystkich związków wojewódzkich pismo okólnikowe następującej treści:

W związku z rezygnacją, zgłoszoną przez Inspektora Naczelnego Gł. Związku D-ha Jana Sztromajera — Zarząd Główny uchwalił rozpisanie konkursu otwartego na wakujące w Gł. Związku z dnia 1 września r. b. stanowisko Inspektora Naczelnego Gł. Związku Straży Pożarnych, aby w ten sposób ułatwić Radzie Naczelnej wybór odpowiedniego kandydata.

Dla kandydatów, pragnących ubiegać się o powyższe stanowisko, Zarząd Główny ustalił następujące warunki konkursu.

- 1) Wykazanie się czynnym udziałem w pracy społecznej.
- 2) Wyższe wykształcenie (pożądane techniczne),
- 3) Znajomość zasad pracy organizacyjnej,
- 4) Znajomość zasad oraz ustroju administracji państwowej i ogólnej,
- 5) Dokładna znajomość organizacji i działalności Straży Pożarnych.
- 6) Dobry stan zdrowia.
- 7) Odbyta służba wojskowa (pożądany stopień oficerski).

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie oraz djety wg. norm V grupy uposażenia urzędników państwowych.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko, obowiązani są złożyć do Zarządu Głównego w Warszawie, ulica Poznańska 11 m. 5, odpowiednio udokumentowane podanie wraz z curriculum vitae w terminie do dnia 15 sierpnia r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Główny zastrzega sobie prawo przedstawienia Radzie Naczelnej do zatwierdzenia — kandydata również z poza grona osób, ubiegających się o wyżej wymienione stanowisko.

Konkurs ogłoszony zostanie w organie urzędowym Gł. Związku, t. j. w „Przeglądzie Pożarniczym” oraz w kilku pismach codziennych na obszarze całego Państwa.

Główny Związek Straży Pożarnych
Rzeczypospolitej Polskiej

Zarząd

(—) St. Twardo

(—) St. Waligórski

K R O N I K A.

Walne Zgromadzenie Okręgu Mińsko-Mazowieckiego.

W Mińsku Maz. dn. 14 lipca w remizie straży miejscowej odbyło się Walne Zgromadzenie Okręgu pod przewodnictwem Prezesa Okręgu p. Starosty T. Kowalskiego.

W Walnem Zgromadzeniu wzięło udział 60 delegatów z 38 straży oraz z ramienia Zarządu Zw. Wojew. Warszawskiego insp. W. Mierzanowski.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Zarządu Okręgu, zebrani w dyskusji wyrażali życzenie, dotyczące zaangażowania stałego instruktora pożarniczego i w myśl powyższego powzięli uchwałę, by w tej sprawie wystąpić z odpowiednim żądaniem do sejmiku powiatowego.

Po przyjęciu statutu Zw. Okręgowego powołano nowy Zarząd na czele z p. starostą T. Kowalskim, oraz Komisję Rewizyjną.

Pozatem przyjęto budżet na rok 1929/30 oraz rozważono cały szereg wniosków, zgłoszonych przez straże.

Zebranie zakończyło się o godz. 22-ej.

Kurs pożarnictwa w Stołpcach.

W czasie od 22 do 30 czerwca rb. odbył się w Stołpcach 8-miodniowy kurs pożarnictwa dla oficerów straży pożarnych pow. Stołpeckiego. Na kurs przybyło 14 przedstawicieli z 12-tu straży pożarnych.

Wykładowcami na kursie byli: Powiat. Instr. poż. Mazan Józef — (dział. pożarniczy), sierżant Buzafa — dział. P. W. i W. F.) i Delegat Wojew. Zw. Str. Poż. instr. Pieńkowski J. (służba wewnętrzna, regulamin odznaczeń i umundurowania).

W dniu 30 czerwca o godz. 13-ej rozpoczął się egzamin poprzedzony ćwiczeniami z całym taborem na jednym z budynków sejmikowych, — poczem udano się do sali posiedzeń Sejmiku Stołpeckiego, gdzie przeprowadzono egzamin z działu teoretycznego.

Komisja Egzaminacyjna w składzie: p. Wefny Wiktora — sekretarza Okręgowego Zw. Str. Poż., p. Buzafa — sierżanta P. W. i W. F., p. Najfelda — przedstawiciela O. S. P. Stołpce, p. Mazana —

Okręgowego Instr. pożarn. i p. Pieńkowskiego — delegata Wojewódzkiego Związku Str. Poż., po przeegzaminowaniu kursistów ustaliła, że kursисти w zupełności opanowali program kursu, przyczem egzamin z wynikiem dobrym złożyło 8-miu, dostatecznym 4-ch i jeden z wynikiem niedostatecznym. Po odczytaniu wyników i po żeglalnych przemówieniach kurs upamiętniono wspólną fotografią.

Pokaz ratowniczy zakończony straszną katastrofą

W miejscowości Gillingham w hr. Kent (w Anglii) wydarzyła się podczas ćwiczeń straży ogniowej, zorganizowanych w ramach uroczystości lokalnych okropna katastrofa. Dla celów pokazów nowoczesnych metod ratowniczych w czasie pożaru skonstruowano z drzewa i płótna prowizoryczny dom. We wnętrzu tej budowli umieszczono 12 kadetów, którzy mieli odgrywać rolę lokatorów, oczekujących ratunku w objętym pożarem domu. Z nieustalonej do tychczas przyczyny prowizoryczna budowla stanęła nagle w płomieniach. Pożar ogarnął w ciągu kilku chwil cały budynek, uniemożliwiając wszelką akcję ratowniczą. 12 kadetów w wieku od 14 do 16 lat spłonęło żywcem w oczach kilkuset widzów. Kilku strażaków odniosło tak ciężkie poparzenia, iż niema nadziei utrzymania ich przy życiu. Zdołano rozpoznać tylko 4 ofiary katastrofy. Zwłoki pozostałych 8 kadetów są zupełnie zwęglone. — Tragiczny koniec pokazu ratowniczego wywarł wstrząsające wrażenie.

Pożar dzielniccy portowej w Filadelfii.

Donoszą z Nowego Jorku, że dnia 15 bieżącego miesiąca w południe w dzielniccy portowej w Filadelfii wybuchł olbrzymi pożar, który rozprzestrzenił się z przerażającą szybkością. Płomienie ogarnęły magazyny, w których znajdowały się chemikalia i dynamit. W kilkunastu miejscach nastąpiła eksplozja o wielkiej sile. Cały szereg domów zostało poważnie uszkodzonych. Straty są ogromne, zmobilizowano wszystkie oddziały straży ogniowej, któ-

ra jednakże nie zdołała zlokalizować pożaru. Narazie niewiadomo, czy pożar pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

(Kurier Poranny).

PODZIĘKOWANIE.

Ochotnicza Straż Pożarna w Głębokiem nadesłała nam z prośbą o zamieszczenie następujący komunikat:

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Głębokiem niniejszem składa jak najserdeczniejsze podziękowanie Dyrekcji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń w Warszawie za przyznanie zasiłku i pożyczki na nabycie sikawki motorowej i samochodu, zaś Ochotniczej Straży Ogniowej miasta Łodzi, Radzie miejskiej m. Głębokiego i p. Janowi Dorozińskiemu, Inspektorowi Ubezpieczeń na powiat Dziśnieński, za okazaną wydatną pomoc przy akcji zakupienia niezbędnych dla Straży narzędzi.

Specjalnie Zarząd Straży Pożarnej w Głębokiem serdecznie dziękuje Ochotniczej Straży Ogniowej w Łodzi za solidne wykonanie prac technicznych przy wyekwipowaniu pogotowia.

(—) M. Snarski.
prezes

OD ADMINISTRACJI.

Sz. Prenumeratorów „Przeglądu Pożarniczego“ uprzejmie prosimy by przy przekazywaniu nam pieniędzy pisali wyraźnie swój adres i przeznaczenie wpłaconej sumy.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE

najtrwalszej i najtańszej ogniodpornej
PAPY DACHOWEJ
„GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadesłże markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowany broszurę

jak Kryć dachy

FABRYKA PAPY
„GOSPODARZ” w SIERADZU

Otrzymałmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

HOJNY DAR POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

68.500 złotych na cele społeczne

Wzorem lat ubiegłych Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych i w tym roku przeznaczył część nadwyżki bilansowej w Dziale Przymusowych Ubezpieczeń budowli od ognia na ogólne cele użyteczności publicznej.

Całkowita suma darów i zapomóg wypłaconą przez P.Z.U.W. z tego tytułu wynosi w roku bieżącym 68.500 złotych:

Z sumy tej różne instytucje naukowe i oświatowe otrzymały ok. 20.000zł., a mianowicie: Towarzystwo Naukowe Warszawskie zł. 3000, Polska Macierz Szkolna (Zarząd Główny w Warszawie) zł. 2000, Polska Macierz Szkolna w Gdańsku zł. 1000, Kasa im. Miąnowskiego zł. 100, Studium Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie zł. 1000 i wiele innych.

Na roczne stypendjum dla słuchacza W. S. H., studującego ubezpieczeniowość, wyasygnowano, podobnie, jak w roku ubiegłym zł. 2500.

Dla młodzieży akademickiej, a

mianowicie na fundusz zapomogowy dla słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie przyznano zł. 3000.

Aby podkreślić szczególną wagę, jaką Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, jako instytucja działająca przeważnie na wsi, przywiązuje do akcji kulturalno - oświatowej wśród szerokich mas ludowych, wyznaczono również szereg subsydjów dla związków i inst. ludow. jak: Zw. Młodzieży Ludowej Wiejskiej w Warszawie (zł. 3000), Zrzeszenie Samo pomocy Gminy Wiejskiej w Polsce (zł. 2000), Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szczechach (zł. 1000), Towarzystwo Kursów Rolniczych im. Staszyca (zł. 1000) i wiele innych.

Ponadto większe sumy otrzymały instytucje humanitarne, opiekujące się dziećmi, „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i Komitet Floty Narodowej, Liga Morska i Rzeczna i t. p.

Pokażny zasiłek, bo 3000 złotych na urządzenie placu sportowego otrzymał Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Pruszkowie.

Wśród obdarowanych instytucyj znajdują się nadto: Komitet Główny pomocy Wileńszczyźnie, Związek b. uczestników powstania, Związek Harcerski, Koedukacyjne Gimnazjum dla dzieci Gruźliczych w Zakopanem, Komitet Opieki nad mieszkańcami osiedli miejskich i wiele innych.

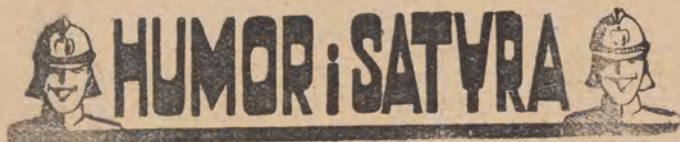
Humanitarna, dziś już tradycyjna, akcja Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych winna spotkać się w tym roku jak i w latach ubiegłych z żywym uznaniem ze strony całego społeczeństwa.

ZABAWY

na KORZYŚĆ STRAŻY

Zamiast papierowych znaczków lub kwiatków, polecam żetoniki aluminiowe z emblematami strażackimi do przypinania szpilką.

Wacław ŁUKASIEWICZ
Warszawa, Świętokrzyska 25
Wszystka natychmiastowa.



ECHO ZJAZDU.

Na terenie Wystawy w Poznaniu spotkałem się z Tomkiem.

Nie widzieliśmy się kawał czasu — ostatni raz bodaj że jeszcze przed wojną — nic więc dziwnego, że powitanie było bardzo serdeczne.

Zasypywaliśmy się wzajemnie pytaniami, jeden drugiemu nie dawał przejść do słowa.

Tomek wyglądał doskonale.

Ogorzała twarz tryskała zdrowiem, a mundur, zgrabnie skrojony i lśniący kask strażacki, tak go odmłodziły, iż niktby nawet nie przypuszczał, że ten chłop dźwiga bez mała czwarty krzyżyk na karku.

W miłej pogawędce zapomnieliśmy o Wystawie, tym głównym celu naszej bytności w Poznaniu.

Nie powstrzymałem się jednak od uwagi:

— Ale odmłodziłeś nadzwyczajnie. Ten mundur strażacki dodaje jednak fantazji...

Tomek uśmiechnięty odparł:

— Właśnie mamy zjazd w Poznaniu.

— Tak??

— Zjechało mnóstwo straży. Będzie defilada, później zawody konkursowe...

— Dużo was?

— Cała chmara! Zjechała się przecież bracia strażacka ze wszystkich zakątków Polski. Interesują cię te sprawy?

— Owszem. Z prawdziwą przyjemnością będę się przyglądał ćwiczeniom straży.

— Doskonale. Będiesz miał okazję do spotkania szeregu znajomych.

— Tak?

— Jest Bolek, Janek i... Zresztą zobaczysz.

— A gdzie oni teraz?

— Wałęsają się po mieście, w którym znaleźli się po raz pierw-

szy. A przecież jest tu sporo rzeczy ciekawych.

Tomek pomyślał chwilę i rzekł:

— Wiesz, co? Najlepiej zrobimy, jak się stąd wyniesiemy.

— Znudziła cię Wystawa?

— Ależ co znowu? Jednak ona nam chyba nie ucieknie? Zdażymy ją obejrzeć gruntownie, a tymczasem...

— Wolałbyś zwiedzić miasto?

— Właśnie, a we dwóch będzie nam raźniej. Jestem też głęboko przekonany, że spotkamy którego z naszych.

Przewidywania Tomka spełniły się co do joty.

W Alei Marcinkowskiego spotkaliśmy Bolka, a niebawem nawinął nam się Janek.

Obaj wyglądali dziarsko, jak przystało na dzielnych rycerzy z pod znaku Św. Florjana.

Rozgadaliśmy się o tem i owem, aż wreszcie Tomek zrobił całkiem słuszną uwagę:

— Nie stójmy tak gromadnie, bo przeszkadzamy przechodniom.

— Więc na Wystawę? — zaproponowałem.

— Tylko co stamtąd się wyszło — odrzekł smętnie Tomek.

— Więc dokąd?
— Możeby tak cośkolwiek prze-
trącić? — zaproponował Bolek.
— Dobra myśl! — podchwycy-
mo ten projekt.

Za chwilę znaleźliśmy się w
pierwszorzędnej restauracji, gdzie
mimo stosunkowo wczesnej pory
gwar panował i ożywienie.

Przy kieliszku nawiązaliśmy
jeszcze serdeczniejszą pogawędkę,
podczas której rzuciłem pyta-
nie.

— A kiedyż Wasza defilada?

Któryż z druhowa spojrzał na
zegarek i rzekł:

— O, już się zaczęła.

— Jakto? — zapytałem. — A
my tutaj? Więc płacmy i śpiesz-
my, bo może jeszcze zdążycie.

Tomek machnął ręką:

— Dajcie spokój. Tyle się zje-
chało strażaków, że z pewnością
obejdzie się tam bez nas.

— Rezygnujecie z defilady?

— A czy nam tu źle?

— Zapewne, ale defilada...

— Bądź o nią spokojny. Wy-
padnie z pewnością imponująco.

— Jak uważasz — odparłem,
ale mimowoli dodałem: — Gdyby
każdy strażak tak rozumował,
ładna byłaby defilada!

— No, no! Grunt się nie prze-
mawiać — rzekł Tomek i napełnił
stojące przed nami kieliszki.

Ale rozmowa jakoś się rwała i
humor zaczął przygasać.

Tomek starał się ożywić na-
strój, ale mu się to nie udawało.

Wreszcie podniosłem się od
stolika:

— Dokąd? — zapytał Tomek—
Na Wystawę? Zaczekaj... Wkrót-
ce razem pójdziemy.

— Nie... chciałbym zobaczyć
defiladę — odparłem i opuściłem
towarzystwo.

Zdażyłem jeszcze, choć co praw-
da defilada miała się ku końcowi.

Wypadła ona imponująco!

A byłaby jeszcze świetniejsza,
gdyby...

Lecz pocóż psuć humor Tom-
kowi?...

Aramis.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Nakładem Sp. Wyd. „Rój” wy-
szły ostatnio z druku następują-
ce książki:

Janusz Meissner — „4300 klm.”
Autor „Eskadry”, daje tym razem
szereg niezmiernie ciekawych no-

wel, osnutych przeważnie na tle
bohaterskich przeżyć lotniczych.
Utwory te pisane są tak barwnie
i zajmująco, że wrażliwy czytel-
nik przenosi się wraz z lotnikiem
w przestworza, odbywa z nim nie-
jedną pełną przygód podróż i ze
szczerem żalem ląduje na ziemię,
bo... książka się już kończy.

Pierre Louis — „Zmierzch nimi”.
Wytwornie wydana książka, ozdo-
biona pięcioma planszami zmarle-
go niedawno tragicznie ś. p. Je-
rzego Winiarza, zawiera kilka opo-
wiadań o podłożu mitologicznym.

**Paul Morand — „Lewis i Ire-
na”**. Powieść ta ukazała się już w
drugim wydaniu, co świadczy o jej
poczytności.

**Paul Morand — „Magja Czar-
nych”**. Tęgoż autora książka, cie-
sząca się sukcesem za granicą, na-
leży do wydawanej przez „Rój”
serji „Wybitnych dzieł XX wie-
ku”. Przekład Wacława Rogowi-
cza.

**İlm Poker. — „Trójkolorowa
bandera”**. Polski autor, kryjący
się pod pseudonimem, zamyka
tym utworem niezmiernie cieka-
wą trylogię, osnutą na tle wojny
francusko - chińskiej 1884 — 1885.

Wł. J. Sz.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

MAGISTRAT M. SŁONIMA.
ogłasza
K O N K U R S
NA STANOWISKO
INSTRUKTORA POŻARNICZEGO.

Kandydaci na powyższe stanowisko winni dołączyć do podania:

- 1) życiorys ze szczegółowym przebiegiem pracy,
- 2) świadectwo ukończenia kursów zawodowych i dyplom kierowcy samochodowego,
- 3) dowód conajmniej 3 letniej praktyki,
- 4) metrykę urodzenia oraz dowód obywatelstwa polskiego.

Uposażenie według umowy.

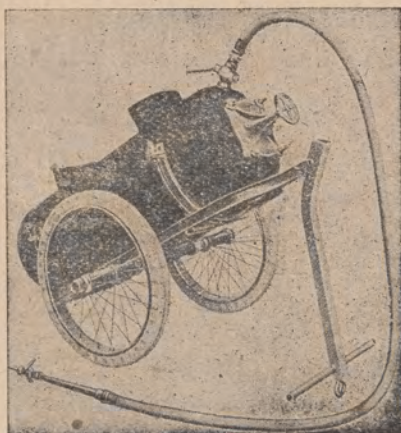
Wysokość wymaganego uposażenia winni kandydaci określić w podaniu.

Termin składania ofert do dnia 10 sierpnia 1929 roku.

„KNOCK-OUT”
GAŚNICE
PIANOWE I ZE SPECJALNYM PŁYNEM K. O.
ręczne i kołowe

WYRÓB KRAJOWY

Gaśnice do samochodów, samolotów i na wypadek krótkich spieć



MOTOPOMPY
i AUTOPOMPY
W O D N E
i WODNO-PIANOWE

**„Polski Knock-Out” WARSZAWA,
TRĘBACKA 13**



**PODRĘCZNIK
PRZYSPOSOBIENIA
WOJSKOWEGO**

CENA Z PRZESYŁKĄ 5 ZŁ.

Do nabycia
w PRZEGŁĄDZIE POŻARNICZYM

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pągowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.